

Eiko Kadono

podniebna poczta Kiki



Próbka książki wyłącznie do celów informacyjnych.

© Copyright by Wydawnictwo KIRIN



SPIŚ TREŚCI

ROZDZIAŁ 1

Początek opowieści 7

ROZDZIAŁ 2

Kiki postanawia wyruszyć w podróż 12

ROZDZIAŁ 3

Kiki zsiada z miotły w dużym mieście 21

ROZDZIAŁ 4

Kiki otwiera firmę 46

ROZDZIAŁ 5

Kiki trafia na poważną sprawę 64

ROZDZIAŁ 6

Kiki jest nieco zirytowana 81

ROZDZIAŁ 7

Kiki podgląda cudze tajemnice 100

ROZDZIAŁ 8

Kiki pomaga kapitanowi statku 116

ROZDZIAŁ 9

Kiki dostarcza Nowy Rok 131

ROZDZIAŁ 10

Kiki dostarcza dźwięk wiosny 146

ROZDZIAŁ 11

Kiki wraca do domu 159

ROZDZIAŁ 10:

Kiki dostarcza dźwięk wiosny

Jeden po drugim dni były niezmiennie lodowate. Czarny kot Jiji leżał zwinięty w kłębek na krześle i narzekał pod nosem:

- Strasznie długa ta zima. Jeśli zrobi się jeszcze chłodniej, to przestaję być kotem. Nie wytrzymam tego dłużej.

- A kim wolałbyś być? Masz takie wspaniałe futro... - Kiki poklepała go po grzbiecie. - Wciąż powtarzasz, że jest ci zimno, ale posłuchaj tylko!, wiatr brzmi już inaczej. Czuć w nim wiosnę, jestem tego pewna. A to oznacza, że niedługo nareszcie będę mogła zobaczyć się z mamą! Tylko takie marudy jak ty nie są w stanie usłyszeć tego wspaniałego dźwięku.

Nadąsany Jiji fuknął i schował pyszczek między przednimi łapkami. Mimo to postawił na sztorc swoje śliczne czarne uszka i zaczął nimi leciutko strzyc.

Drrryń! Drrryń! - zadzwonił telefon. Ledwie Kiki podniosła słuchawkę, rozległ się w niej zdenerwowany głos:

- Ha-halo? Błagam, błagam, proszę się pospieszyć! Proszę natychmiast przylecieć na dworzec... Dworzec Centralny Korko! - wyrzucił z siebie ktoś i zaraz potem się rozłączył.

- Dlaczego każde zlecenie, które dostaję, musi być od razu na już, i to szybko? - skomentowała Kiki, po czym niezwłocznie wyszła z domu.

Kiedy znalazła się nad Dworcem Centralnym, zawiadowca stacji zamachał do niej z dołu, dając jej znak, żeby opuściła się w jego stronę. Obok niego stało ośmiu mężczyzn - każdy chudy jak uschnięty patyk i każdy w takim samym, czarnym stroju. Mimo że Kiki wylądowała na miotle tuż przed nimi, żaden nie okazał nawet cienia zdziwienia, za to łypali groźnie na pracownika stacji.

- Ci panowie to muzykanci... - zwrócił się zawiadowca do Kiki, na co jeden z mężczyzn przerwał mu z błyskiem w oku:

- Nie, nie żadni muzykanci. MUZYCY.

- Ach, no oczywiście... No więc ci tutaj panowie muzycy mieli dzisiaj po południu wystąpić w muszli koncertowej, ale...

- W takie zimno? No bo muszla koncertowa jest chyba na świeżym powietrzu, prawda? - spytała zaskoczona Kiki.

Na to ów mężczyzna odchrząknął, po czym wypiął dumnie pierś.

- Właśnie dlatego, że jest zimno, mieliśmy tam wystąpić. Widzisz, nasza muzyka rozgrzewa serca, do tego stopnia, że nasz występ nazywany jest „Koncertem na przywołanie wiosny”... Chociaż efekt w dużej mierze zależy od tego, czy mieszkańcy

tego miasta mają wystarczająco dobry słuch. Jednak naszym największym zmartwieniem jest coś innego. Zdaje się, że brakuje nam czegoś ważnego.

- N-no właśnie, pani kurierko... Rzecz w tym, że ci tutaj tragarze zapomnieli wynieść z pociągu cenne instrumenty należące do panów muzyków i jesteśmy teraz w kropce.

Zawiadowca stacji zdjął czapkę i otarł sobie nią pot z czoła. Obok niego Kiki zauważyła dwóch mężczyzn, zapewne tragarzy. Obaj wbijali posępny wzrok w swoje stopy.

- Ojej... - Kiki uniosła się nieco wyżej w powietrzu i powiodła wzrokiem wzdłuż torów w kierunku, gdzie jak podejrzewała, odjechał pociąg.

- Dokładnie tak! Pociąg odjechał razem z instrumentami.

- Proszę w takim razie szybko zadzwonić na następną stację i dać im znać, a ja odbiorę je stamtąd.

- Niestety... To pociąg pospieszny, więc po tej stacji nie zatrzymuje się już nigdzie aż do końca trasy! - rzekł zawiadowca z coraz bardziej markotnym wyrazem twarzy.

- Co mam w takim razie zrobić?

- Pewnie to niewykonalne, żebyś wleciała przez okno do środka pędzącego pociągu i wyciągnęła je stamtąd...? Z drugiej strony, to ostatni wagon, więc...

- Nie ma mowy! - Kiki mimowolnie podniosła głos.

- Ale był już ktoś, komu się to udało! Kiedyś pewien złodziej wkradł się przez okno i ukradł sztaby złota...

- To okropne! No to może w tej sytuacji pożyczyć skądś instrumenty? Jestem pewna, że nawet w naszym miasteczku się jakieś znajdują.

- O tym też już myślałem, ale... - Zawiadowca rzucił szybkie spojrzenie w stronę muzyków.

- To nie wchodzi w grę! - wykrzyknął z oburzeniem jeden z nich. - Cóż za nedorzeczne rozwiązanie! Nie jesteśmy pospolitymi muzykami, którzy grają na pospolitych instrumentach. Uważasz, że moglibyśmy wystąpić z jakimiś tandetnymi instrumentami, które brzmią jak wycie wiatru?

Na to pozostałych siedmiu mężczyzn jak na komendę zmrużyło jednocześnie powieki i pokiwało głowami na znak parcia.

- Jak oni zamierzają dać koncert przyzywający wiosnę, skoro sami mają spojrzenie lodowate jak północny wiatr?! Nie podobają mi się... - wymamrotała do siebie pod nosem Kiki.

- Nie ubliżaj północnemu wiatrowi - szepnął jej do ucha Jiji, najwyraźniej dzieląc jej odczucia.

- W każdym razie to wasza wina, że nie wynieśliście naszych instrumentów na czas! - odezwał się znów ten sam mężczyzna. - Opatrzyliśmy je napisem, że mają trafić do Koriko, a więc z naszej strony nie było żadnego niedopatrzenia. Panie zawiadowco, cała odpowiedzialność spoczywa na panu!

Pracownik kolei posłał Kiki błagalne spojrzenie. Dwaj tragarze także wpatrywali się w nią z desperacją. Kiki wzruszyła ramionami i rozłożyła ręce. Nie potrafiła odmówić, kiedy ktoś prosił ją o przysługę.

- Nie mam pojęcia, czy to się uda, ale mogę przynajmniej spróbować dogonić pociąg.

- Pospiesz się! - rzucił znów ten sam muzyk, zupełnie jakby wydawał jej polecenie. - Nie ma czasu. Będziemy czekać przy es-

tradzie, proszę dostarczyć nam tam wszystko w ciągu trzech godzin. Rozumiemy się?

Kiki wzbiła się w powietrze, celowo nic mu nie odpowiedziałszy.

Wzniosła się wysoko do góry, po czym poleciała wzdłuż torów. Linia kolejowa przecinała Koriko w kierunku północnym, ale już po chwili, gdy dziewczynka minęła położone za miastem pola i lasy, sceneria stała się górzysta i teraz pociąg raz po raz znikał w tunelu.

- Na pewno jesteś w stanie zrobić coś tak ryzykownego? - w głosie Jijiego, który siedział za plecami Kiki, brzmiał niepokój.

- Nic się nie martw. Byli zarozumiali, więc postanowiłam trochę utrzyć im nosa.

- Ale chyba nie masz zamiaru wylądować na rozpędzonym pociągu?

- Mam ciebie, więc wszystko będzie dobrze.

- Co takiego?! - wrzasnął Jiji.

- O! Jest!! - zawołała Kiki, unosząc się nieco na trzonku miotły. Przed nimi ostatni wagon pociągu jak ogon jaszczurki właśnie wślizgnął się do tunelu. - I hop! - krzyknęła, po czym poderwała się do góry, przeleciała ponad szczytem wzgórza i ustawiła się przy wylocie tunelu.

- Zawiadowca mówił, że instrumenty są w ostatnim wagonie, więc wyląduję na jego dachu, a wtedy ty, Jiji, wejdiesz do środka przez otwarte okno i otworzysz dla mnie tylne drzwi.

Wkrótce rozległ się gwizd: *fiuuu, fiuuu!* i pojawił się pociąg. Kiki skierowała trzonek miotły w dół, przygotowując się do lądowania.

Podniebna poczta Kiki

Autor: Eiko Kadono

Kiki ma 13 lat i chce zostać czarownicą, jak jej mama. Aby tego dokonać, musi przejść okres praktyki – rocznego zamieszkania w miejscu, gdzie nie ma ani jednej czarownicy. Już od pierwszej chwili po osiedleniu się w, zdawałoby się, idealnym mieście – malowniczym nadmorskim Koriko – rezolutna dziewczynka musi stawiać czoła najróżniejszym wyzwaniom. Jaką pracę może wykonywać czarownica, która umie jedynie latać na miotle? Jak przewyciężyć uprzedzenia wobec magii i pozyskać sympatię ludzi? W jaki sposób podolać najniezwyklejszym zleceniom, takim jak uratowanie noworocznej tradycji czy przewiezienie na miotle zestawu instrumentów dętych?

Poznaj powieść, która zainspirowała Hayao Miyazakiego do nakręcenia słynnej animacji z 1989 roku!

Przekład z języka japońskiego: Aleksandra Przybysz

Ilustracje: Magdalena Danielewicz

Liczba stron: 178

format: A5

okładka: miękka ze skrzydełkami

data wydania: listopad 2022

cena detaliczna: 42,90 zł

Do kupienia na: <https://ksiegarniajaponska.pl/kirin/2777-podniebna-poczta-kiki-eiko-kadono.html>